Nr 42 Łódź, 19 października 1930 roku Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rok XI

PRACA

CENA 25 GROSZY.

PRENUMERATA:
MIESIĘCZNIE . . . . Zł. 1.—
NA PROWINCJI . . . „ 1.45
ZAGRANICĄ . . . . „ 2.00

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr, za tekstem 20 groszy, nekrologi 25 gr, zwyczajne 10 gr. za wiersz m/m 10-łamowy
Ogłoszenia drobne 10 groszy za wyraz
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. droże

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ LEWICY

Redakcja i Administr., Piotrkowska 91, Telefon № 20388— Administr. czynna codzien. od g. 5—8 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w

Drogi do odwrotu niema!

Nurt życia polskiego płynie coraz głębszem korytem. Zjawiska i wypadki — czy to z czasów odleglejszych, czy też z dnia poprzedniego — dno koryta pogłębiają, zaś nurt czynią coraz potężniejszym, coraz bardziej spokojnym! Niejeden żachnie się na to określenie, a nawet powie — paradoks!

Przyznajemy — paradoks!, ale jakże wiele w niem słuszności i wiele prawdy. Weźmy jeden tylko przykład i jeden objaw z naszego życia politycznego, poddajmy objaw ten właściwemu oświetleniu, a ujrzymy w całej okazałości — prawdę życia na tle — paradoksu.

Czy to tak dawno, jak prawie wszystkie stronnictwa, należące do obecnego centrolewu uważały Józefa Piłsndskiego nietylko za swego wodza, ale za człowieka dla Polski opatrznościowego? Czy to tak dawno, jak politykę Jego popierano bez zastrzeżeń i bez korektyw, jak staczano namiętne walki — wszędzie: w Sejmie i w całym kraju o niego i o jego politykę? Czy to tak dawno, jak największym hasłem wyborczym, najbardziej ludność przyciągającym, był ich okrzyk: „My z Piłsudskim, a Piłsudski z nami!“

A weźmy teraz inną stronę tego samego medalu. Ustalmy w krótkiej perspektywie historycznej stosunek wzajemny do siebie stronnictw centrolewu oraz ich wszystkich stosunek do endecji. Endecja — stale była wyklinaną i potępianą. Sądząc z ciągłych deklaracyj programowych, z przemówień i artykułów polemicznych, dojść nie można było, ale trzeba było dojść do wniosku, że endecja nietylko w Polsce, ale na całym świecie jest najczarniejszą reakcją.

A weźmy specjalnie ów okres majowy 1926, okres, którego P.P.S. C. K. W. tak strasznie nie lubi. Jeszcze raz przypomnijmy, bo tego zapominać nie wolno, że przecież nikt inny, tylko towarzysze z P.P.S nazwali ówczesny rząd Witosa „rządem najbardziej krwawym i sprzedajnym“, zaś panów Witosa, Kiernika, Korfantego i wielu innych z obecnego obozu Centrolewu, z Chadecji i Endecji „złodziejami grosza publicznego“!

Nikt inny przecież, jak obecny Marszałek Sejmu i głowa Centrolewu, towarzysz Daszyński specjalne pisał książki o Marszałku Piłsudskim, stawiał go na najwyższym poziomie, wskazywał jako wzór do naśladownictwa. Piłsudski, w jego, Daszyńskiego, „Mocnym Człowieku“, to „rycerz bez skazy!“

A dzisiaj?

Wystarczy wskazać na ten paradoks, że towarzysze, kumając się ze „złodziejami grosza publicznego“ chcą z powrotem powołać do życia ów ongiś potępiony przez siebie „krwawy i sprzedajny rząd Witosa“.

Zaś na owego „Człowieka Mocnego“, owego „rycerza bez skazy“ przygotowują zamach bombowy.

Czy z drogi, na którą wszedł „Centrolew“, specjalnie zaś towarzysze z P. P. S. jest droga do powrotu? W obecnych warunkach niema. Ostatnim ohydnym faktem pogrzebali się na zawsze w opinji publicznej. Poklask i uznanie znaleźć mogą, ale w Berlinie i Moskwie! W Polsce — spotkało ich bezwzględne potępienie oraz pogarda.

oo

Zlikwidowane niebezpieczeństwo

Projekt Paneuropy, forsowany przez francuskiego ministra spraw zagranicznych Brianda, spalił na panewce. Było to zresztą do przewidzenia. Briand w Stanach Zjednoczonych Europy chciał umieścić organizmy, wykluczające się jak politycznie, tak i gospodarczo. Z jednej strony Niemcy razem z Francją miały stanowić ośrodek podstawowej Paneuropy, z drugiej strony dołączyć miała się i Anglja do tych Stanów. Kto choć trochę zna dzieje zmagań gospodarczych narodów Europy w końcu XIX i początku XX stulecia, kto zna historję walki imperjalizmów Anglji i Niemiec, walki, zakończonej wojną Europejską, ten zdaje sobie dokładnie sprawę, że na tych dwóch przeciwieństwach, jakiemi są organizmy Niemiec i Anglji, zbudować Stanów Zjednoczonych Europy nie sposób.

Można wprawdzie było próbować stworzyć Paneuropę bez Wielkiej Brytanji, ale ten organizm byłby od początku swego powstania skierowany przeciw interesom Imperjum Brytyjskiego. Dziwić się więc nie można, że Anglja nie miała zbytniej ochoty przyczyniać się do powstania Stanów Zjednoczonych Europy, do których by nie mogła należeć ani ze względów politycznych, ani gospodarczych, a znajdując się poza Stanami byłaby Anglja ich największym przeciwnikiem.

Jednak i wewnątrz kontynentalnego bloku państw Europy istniały niebezpieczeństwa, które bezwątpienia doprowadziłyby do rozsadzenia Stanów Zjednoczonych jeszcze przed rozpoczęciem ich normalnego funkcjonowania, jako jednolitego organizmu gospodarczego. Wszak Stany Zjednoczone Europy bez Anglji równałyby się hegemonji niemiecko-francuskiej na całą Europę. A ponieważ w związku Niemiec i Francji wręcz dyktatorską przewagę miałyby te pierwsze (t. j. Niemcy), Stany Zjednoczone Europy byłyby niczem innem, jak rozszerzonem wydaniem Niemieckiej „Central-Europy“.

Tego rodzaju Paneuropa nie uśmiecha się żadnemu z państw, które miałoby być podłożem dla ekspansji gospodarczej i politycznej wielkich Niemiec.

A wręcz katastrofa groziłaby grupie państw wschodnich, z Polską na czele, które skazane byłyby wewnątrz bloku na stopniowy uwiąd i systematyczne niszczenie przez usadowionego wszystkiemi mackami na ich organizmie germańskiego polipa.

Ta „pokojowa“ sankcja rujnowania bytu szeregu państw Europy gwoli „zacieśniania przyjaźni“ franko-niemieckiej nie mogłaby być przeforsowana w żadnym z państw, przeznaczonych na stopniowe niszczenie przez kandydatów na „Herrenvolk“.

Dziwić się trochę mamy prawo, że p. Minister Briand nie zechciał głębiej przestudjować gospodarczych i politycznych przeciwieństw między germańskim blokiem, a temi wszystkiemi państwami, które od lat tysiąca walczą, często w niezwykle trudnych warunkach, z dążącą do ich pochłonięcia krzyżacką ośmiornicą.

Dzieje Europy raczej wskazują na konieczność stworzenia bloku państw, zespolonych politycznie i gospodarczo w obronie przed wspólnym wrogiem drapieżnym germańskim imperjalizmem. Blok taki powinien oprzeć się o Anglję, jako o swego naturalnego sprzymierzeńca.

Szkoda, że p. Minister Briand w tym kierunku nie skierował swoich cennych wysiłków. Byłoby to z wielką korzyścią dla szeregu państw, zagrożonych przez Niemcy, miałoby też wielkie znaczenie dla bezpieczeństwa samej Francji.

Gdyby tego rodzaju dążenia trafiły do świadomości mężów stanu Francji i Anglji niewątpliwie przyczyniły się choć w drobnej mierze do ugruntowania pokoju wszechświatowego.

Nie ulega wątpliwości, że tylko na proponowanej przez nas drodze znajdzie się tak upragnione zabezpieczenie ludów Europy przed katastrofami wojennemi.

Sam.

Kainowa zbrodnia w Częstochowie

Krwawe zbiry z PPS.CKW. wszczynają walki bratobójcze

W czwartek o godzinie 11 przed południem, w Częstochowie — Cekawistyczny milicjant Kostrzewski zamordował w sposób skrytobójczy Komisarza Kasy Chorych Rojewskiego, oficera rezerwy, inspektora Kasy Furmańczyka, robotnika Mołdę, oraz zranił kilku robotników.

Ś. p. Antoni Furmańczyk, zasłużony działacz niepodległościowy, należał do b. Narodowego Związku Robotniczego. Za zamach na carskich żandarmów zesłany był na Syberję. W roku 1917 wrócił do kraju i wziął czynny udział w P. O. W., a potem jako ochotnik walczył pod Lwowem i na froncie bolszewickim. Od r. 1926 był przewodniczącym częstochowskiego okręgu N. P. R.-Lewicy. Był czołowym kandydatem do Sejmu z listy B. B.

Ś. p. kol. Mołda — był starym działaczem narodowo-robotniczym. Z zawodu robotnik był prezesem Polskiego Związku Zawodowego „Praca“ Oddział w Częstochowie.

Okropna zbrodnia w Częstochowie wstrząsnęła do głębi szerokie masy robotnicze, budząc wszędzie głęboki żal z powodu tragicznej śmierci starych, zahartowanych bojowników w walce o wolność Narodu i wyzwolenie proletarjatu.

Cześć ofiarom kainowych mordów!

Hańba krwawym Kainom z pod znaku PPS.CKW.!

* * *

Do wszystkich członków N.P.R. i całego ogółu robotniczego!

Zachowajcie, koledzy, zimną krew, nie dajcie się unieść sprawiedliwemu oburzeniu z powodu strasznej zbrodni. Do przykładnego ukarania bratobójców powołane są tylko i wyłącznie władze państwowe — sądy polskie.

Zachowajcie spokój i nie dajcie się prowokować!!!

Wymaga tego dobro Rzeczypospolitej i dobro sprawy — robotniczej!!!

Zarząd Wojewódzki Narodowej Partji Robotniczej Lewicy.

Krótko i węzłowato... wszyscy „za"!

GŁOS ROBOTNIKA

„Kto pragnie polepszenia stosunków gospodarczych, a osobliwie kto chce zaradzić powszechnie odczuwaniem brakowi gotówki, ten powinien dopomóc do jaknajwiększego zwycięstwa Marszałka Piłsudskiego przy teraźniejszych wyborach sejmowych i senackich. Bo od tego zwycięstwa zależy zakończenie dotychczasowych walk i nastanie spokoju, który jest pierwszym warunkiem wyjścia z ukrycia bojaźliwych pieniędzy. Dopóki ta walka się toczy i dopóki przeciwnicy Marszałka grożą zaburzeniami, dopóty wszędzie i zawsze tchórzliwy pieniądz pozostanie w ukryciu, dopóty zamiast pieniędzy będą krążyć weksle i kwitki.

A nie może być i nie będzie spokoju w Polsce tak długo, aż Marszałek Piłsudski wytknięty cel tj. nowy ustrój Państwa czyli nową Konstytucję osiągnie. Bo aczkolwiek bardzo pilną i konieczną jest poprawa stosunków gospodarczych, to jednak najważniejszą i najpilniejszą jest konieczność zabezpieczenia Polski przed groźbą upadku z powodu złej konstytucji. Wzmagające się groźby ze strony Niemiec i Rosji, tudzież bunt, przygotowany przez Konowalca i posłów ukraińskich, są wręcz płomiennem wezwaniem do jaknajrychlejszego wzmocnienia władzy Prezydenta Państwa i rządu, zabezpieczenia Polski przed niespodziankami partyjnictwa sejmowego. Tak nie może pozostać, aby mniejszości narodowe do spółki z komunistami, zdobywszy większość w Sejmie, mogły rozstrzygać o losach Polski, jak to dopuszcza dotychczasowa Konstytucja. Twórca Państwa nie chce i nie może pozwolić na to, aby Polska zdobyta trudem jego całego życia i krwią jego ukochanych żołnierzy, była wydana na łup intryg sejmowych i płatnych agentów niemieckich czy rosyjskich. A takie niebezpieństwo mieści się w dotychczasowej Konstytucji.

Ta zmiana musi być przeprowadzona czem prędzej, choćby kosztem największych ofiar i cierpień. Hołd i serdeczna wdzięczność należy się Marszałkowi Piłsudskiemu za to, że nie dał i nie da narodowi spokoju dopóty, dopóki tego zabezpieczenia Polski nie przeprowadzi. A do uchwalenia potrzeba w sejmie większości dwóch trzech czyli 300 posłów i tę większość muszą Polacy dać Marszałkowi Piłsudskiemu, aby Polska była zabezpieczona, aby nastał spokój i bezpieczeństwo, aby pieniądz polski i zagraniczny czuł się bezpiecznym w Polsce, aby rolnictwo, przemysł, handel, praca, jednem słowem aby gospodarrstwo społeczne mogło się rozwijać.

Zwycięstwo Marszałka Piłsudskiego równa się zwycięstwu Polski. — Dziwne to, że niektorzy ludzie jeszcze tego nie mogą zrozumieć. Że agenci pruscy i moskiewscy na to się nie godzą, to zrozumiałe.

Wszyscy Polacy nie zaślepieni zemstą czy pychą osobistą, mają obowiązek głosować za Marszałkiem Piłsudskim".

J. S.

SPRAWY PRACOWNICZE

Pierwsze emerytury robotnicze

Dyrekcja państwowego monopolu spirytusowego wprowadziła statut emerytalny dla pracowników swych przedsiębiorstw oraz pozostałych po nich wdów i sierot.

Statut ten znalazł po raz pierwszy zastosowanie praktyczne w miesiącu bieżącym. Mianowicie dwaj robotnicy państwowych wytwórni wódek, w Warszawie jako niezdolni do pracy z powodu starości przeniesieni zostali na emeryturę i otrzymywać będą dożywotnią rentę. Obaj przekroczyli 60 rok życia.

Do wymiaru emerytury zostały im zaliczone lata, w ciągu których jeden z robotników zatrudniony był uprzednio w przemyśle spirytusowym, drugi zaś w b. monopolu spirytusowym.

Dyrekcja monopolu spirytusowego wprowadziła statut emerytalny już z dniem 1 kwietnia r. b., nie czekając na ukazanie się ogólnej ustawy o ubezpieczeniu społecznem, która jest dopiero przygotowana.

O, HOLA, PANOWIE!

Cekawiści docna na psy zeszli! Do czego doprowadziła ich ślepota partyjna? Prowokacją i mordem - oto hasło cekawistów!

Pròba zamachu na Marszałka Piłsudskiego

Kilka tygodni temu napiętnowaliśmy na tem miejscu łódzkich cekawistów, którzy ośmielili się w odezwie swej napisać pod adresem narodowych robotników w obronie hakaty: „bandyci". Już wówczas zwróciliśmy uwagę, że zwrotem tym cekawiści zainicjowali swoisty rodzaj agitacji. Nibyto ostry!

Przyszłość nie kazała nam długo czekać... Oto wtorkowe depesze doniosły, ża warszawska P. P. S. C. K. W. przygotowywała zamach na Piłsudskiego, na tego samego Piłsudskiego, który niegdyś był duszą bojowego odłamu tej partji. Nikczemne gady przygotowywały zamach na tego, który opromienił dawniejszą P. P. S. sławą bohaterstwa.

P. P. S. faktem tym pogrzebała się ostatecznie i bezapelacyjnie w opinji! Niema już dla niej miejsca w szeregach państwowo - twórczych grup politycznych Niema!

* * *

W świetle relacyj prasowych tak sprawa przygotowywanego zamachu wygląda:

Władze bezpieczeństwa m. st. Warszawy od dłuższego czasu zwróciły uwagę na niebezpieczną dla spokoju i porządku publicznego działalność t. zw. milicji partyjnej PPS.

W rezultacie dłuższych dochodzeń, w nocy z dnia 12-go na 13-y b. m. przeprowadzili funkcjonarjusze policji w Warszawie seereg rewizji u wybitnych działaczy tej milicji, podejrzewając, iż znajdują się oni w posiadaniu broni palnej.

Podczas rewizji znaleziono w mieszkaniach członków milicji partyjnej PPS. wiele rewolwerów oraz większe ilości amunicji rewolwerowej i karabinowej. Na podstawie takich wyników rewizji aresztowano:

Piotra Jagodzińskiego, — pracownika biura budowlanego zam. przy ul. Potockiego 10.

Witolda Purzyckiego, pracownika Kasy Chorych w Radości pod Warszawą.

Eugenjusza Przetacznika, — robotnika zamieszkałego przy ul. Wolskiej 96.

Marjana Synowieckiego, — redaktora tygodnika „Chłopska Prawda", zamieszkałego przy ul. Królewskiej 41.

Dominika Trochimowicza, — dozorcę powiat. Kasy Chorych ul. Leszczyńska 6.

Ewarysta Chróścickiego, — zamieszkałego w Rembertowie.

Józefa Białkowskiego, — zamieszkałego w Jeziornej i

Zygmunta Raczyńskiego, — zamieszkałego w Jabłonnie Legjonowej.

Jak niebawem ustalono, aresztowania te pozostają w najściślejszym związku z wykryciem przez organy policji daleko posuniętych przygotowań do dokonania zamachu bombowego na osobę Marszałka Piłsudskiego.

Zamach był przygotowany przez aresztowanego członka milicji Jagodzińskiego. W tym celu dobrał on sobie pomocników, a mianowicie: Trochimowicza, Jankowskiego, Białkowskiego, Chróścickiego i Purzyckiego, z którymi omawiał szczegóły, ale nie wtajemniczył ich na dwuch tajnych zebraniach ani w cel przygotowań, ani też nie informował ich o osobie, na którą zamach miał być dokonany.

Zebrania te odbywały się w mieszkaniu niejakiego Malika, ul. Leszno 55:

Zamachu miał dokonać Jagodziński osobiście a towarzyszom jego pozostała robota techniczna oraz osłona w chwili zamachu i po jego wykonaniu.

Zamach miał być dokonany przy pomocy bomby. Jako termin wybrano piątek dnia 10 b.m. między godziną 18 — 19.

Jagodziński przypuszczał, że o tej porze marszałek Piłsudski będzie wracał, jak zwykle, z prezydjum rady ministrów do Belwederu. Jako punkt zamachu wybrał dom № 38 w Alejach Ujazdowskich.

Po zamachu miał Jagodziński uciekać ulicą Wiejską i Frascati, a towarzysze jego mieli za zadanie osłaniać go „ogniem rewolwerowym".

* * *

Zamach na osobę Pierwszego Marszałka Polski, przygotowywany przez członków bojówki partyjnej PPS. CKW. został udaremniony w ostatniej chwili i wszyscy spiskowcy zostali aresztowani.

Władze bezpieczeństwa w dalszym ciągu prowadzą energiczną akcję, mającą na celu rozbicie i wykrycie wszystkich tych, którzy w organizowaniu tego zamachu współdziałali lub przygotowywali się do zbrojnych wystąpień antypaństwowych.

M. in. z polecenia prokuratora aresztowany został w Białej Podlaskiej, jeden z posłów P.P.S. C.K.W. organizator bojówek terrorystycznych. Aresztowanego b. posła przewieziono samochodem do Warszawy i osadzono do dyspozycji sędziego w areszcie urzędu śledczego. Policja przeprowadziła również szczegółową i drobiazgową rewizję w Powiatowej Kasie Chorych i w mieszkaniu Dominika Trochimowicza, dozorcy tej Kasy, zamieszkałego w Warszawie przy ul. Leszczyńskiej 6.

W wyniku rewizji znaleziono broń palną, kilkaset nabojów, oraz wiele materjału obciążającego, stwierdzającego, iż Trochimowicz pozostawał w ścisłym kontakcie z organizacjami spisku, a rola jego w zamachu polegać miała na ostrzeliwaniu się i ochronie Jagodzińskiego po rzuceniu przez niego bomby, przed pościgiem.

W związku z ujawnionemi szczegółami niedoszłego zamachu na życie Marszałka Piłsudskiego ukazały się dwie ogromnie znamienne enuncjacje publiczne.

Pierwszą z tych enuncjacyj jest list znanego pisarza Wacława Sieroszewskiego, jednego z najważniejszych członków dawnej PPS. w dobie walk o niepodległość. Drugą enuncjacją, jest zbiorowy głos bojowników o tąż niepodległość, zorganizowanych w szeregu związków.

Wacław Sieroszewski do robotników tak m. in. pisze:

„Stała się rzecz straszliwa, zadająca bolesny cios wszystkim przyjaciołom i stronnikom ruchu robotniczego: z rąk organizacji robotniczej, której założycielem i przywódcą w najświetniejszych jego czasach był Józef Piłsudski, miał zginąć ten człowiek szlachetny, czysty, oddany całkowicie pracy nad lepszą przyszłością Narodu.

Zgroza przejmuje na myśl powodzenia tego czynu. Nietylko rozpętałaby się zapamiętała walka domowa, ale mielibyśmy jutro w granicach naszej Ojczyzny na zachodzie — Niemców, na wschodzie — Moskali. Przyszłaby wojna światowa z całą jej grozą".

Pozatem ukazała się odezwa następująca:

OBYWATELE!

„Stała się rzecz, na myśl o której krew ścina się w żyłach. Znaleźli się ludzie w Polsce, w mózgach których mogła się zrodzić zbrodnicza myśl zamachu na Wodza Narodu, Twórcę Państwa Polskiego i Armji Polskiej.

Bomba, rzucona na Marszałka Piłsudskiego, miała być krwawem echem ohydnego mordu, dokonanego na Osobie Pierwszego Prezydenta Odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej, ś. p. Gabrjela Narutowicza.

Wtedy na Majestat Rzeczypospolitej targnęła się Narodowa Demokracja.

Dzisiaj, przy moralnym poparciu tej samej Narodowej Demokracji niepoczytalni cekawiści naszczuć i uzbroić chcieli robotnika polskiego.

Mogła się stać najpotworniejsza zbrodnia, która nieznaną hańbą okryłaby polską klasę robotniczą, i strąciła kraj w odmęt anarchji i oddała na łup wrogów ościennych.

Obywatele!

Czas z tem skończyć!

Wszystkie środki użyte być muszą, ażeby czerwonem żelazem wypalić gangrenę Targowicy!

Warszawa, dn. 14 października 1930 r.

(—) Liga Mocar. Rozw. Polski
(—) Zw. Podoficerów Rezerwy
(—) Polska Organizacja Wojskowa
(—) Legjon Młodych
(—) Zw. Drobnych Rolników
(—) Feder. Pol. Zw. Obr. Ojczyzny
(—) Związek Legjonistów
(—) Konfederacja Związków Zaw.
(—) Akademicki Zw. Pracy dla Państwa
(—) Legjon Ochotników

Łódź gotuje się do wyborów

Rusza się...

W ubiegłą niedzielę odbyły się pierwsze zebranie przedwyborcze M. in. w sali kina „Resursa" odbyło się zebranie przedwyborcze Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Na zebraniu tem przemawiał b. senator Rogowicz o zmiane Konstytucji.

Po zebraniu przyjęto uchwałę o głosowaniu na listę nr. 1.

W Pabjanicach odbył się wiec B. B. z udziałem szeregu mówców i dyskusja trwała dłuższy czas.

Po dyskusji uchwalono też rezolucję wzywającą do głosowania na listę Bloku Współpracy z Rządem.

W sali Stefańskiego w Rudzie Pabjanickiej odbył się pierwszy przedwyborczy wiec, zwołany prze Blok bezpartyjny współpracy z Rządem. Na wiec przybyło około 500 osób. Zgromadzeni na wiecu uchwalili rezolucję głosowania na listę Bloku.

Odbyły się także wiece w całym szeregu miast prowincjonalnych. Nigdzie spokój nie został zakłócony.

PPSCKW. zwołała zebranie członków do sali Rady Miejskiej. Po gębowaniu i mymyślaniu wszystkim i na wszystkich postanowiono głosować na Centrolew...

Po 17 października

W dniu 17 października mija termin składania list kandydatów. Po tym też terminie rozpocząć się ma intensywniejsza akcja przedwyborcza.

Z kim, kto i gdzie?

W chwili obecnej sytuacja wyborcza przedstawia się w Łodzi: Poza najpotężniejszą organizacją wyborczą — B.B.W. z Rz., do szranków wyborczych stają: „Centrolew" (a właściwie cekawiści z socjalhakatą), chadecy, endecy i obwiepolaki, komuniści, tzw. kartel Kuchciaka, cztery grupy żydowskie („Bund" nie łączy się tym razem z „faszystami z C.K.W...) i mieszczańscy Niemcy, maszerujący łącznie ze sjonistami.

Wódz P. P. S. w Łodzi

W ciągu tygodnia bawił w Łodzi w sprawach związanych z kampanią wyborczą „Centrolewu" przywódca PPS b. poseł Niedziałkowski. Konferował z „Bundem" i socjalhakatą.

1 Głosujcie na 1

Żądamy ubezpieczenia na starość

ZWIERCIADŁO TYGODNIA

A w Niemczech wre!

W ubiegły poniedziałek Berlin był widownią wielkich rozruchów komunistycznych i hittlerowskich. W dniu tym otwarty został nowy Reichstag, przebieg otwarcia był burzliwy.

Już od wczesnych godzin rannych na wielkim „Placu Republiki", przed gmachem parlamentu gromadzić się poczęły tłumy publiczności, usiłującej dostać się do wewnątrz. Silne oddziały policji pieszej i konnej otoczyły kordonem gmach Reichstagu.

W południe tłok publiczności przybrał takie rozmiary, że policja kilkakrotnie musiała zarządzić opróżnienie placu.

W godzinach popołudniowych posłowie poszczególnych frakcji zaczęli zjeżdżać do Reichstagu. Galerje dla publiczności i prasy były szczelnie wypełnione. Wśród żądnej sensacji publiczności znalazł się również b. książę August Wilhelm pruski.

Pierwsi na sali zjawili się posłowie frakcji socjal-demokratycznej i centrowej.

Jako ostatni wmaszerowali na salę narodowi socjaliści, z turyngijskim ministrem dr. Frickiem na czele. Wszyscy w koszulkach bronzowych z „Hackeukreuzami" na czerwonych opaskach.

Wejście narodowych socjalistów — komuniści powitali burzliwemi okrzykami i gwizdaniem.

Po otwarciu posiedzenia komuniści domagali się wycofania policji z przed gmachu parlamentu.

Odczytywanie listy poselskiej przerywane było burzliwzmi awanturami, w krórych współzawodniczyli ze sobą komuniści i hittlerowcy.

Wywołanie nazwiska kanclerza Brueninga komuniści powitali chóralnym okrzykiem: „Dyktator głodowy". Hittlerowcy próbowali urządzić kocią muzykę, naśladując pianie kogutów i dmuchając w gwizdawki. Poseł Goelbels, który w ostatnich dniach ukrywał się przed policją, przybył w czasie odczytywania listy poselskiej. Na powitanie jego hittlerowcy powstali z ław, wołając ze wzniesionemi dłońmi: „Heil!"

Przewodniczący z tytułu starszeństwa poseł Herold zaproponował odroczyć posiedzenie do środy, celem dokonania wyboru nowego prezydjum. Wnioskowi temu sprzeciwili się komuniści, których przedstawiciel Torgler żądał zwołania następnego posiedzenia na jutro. Torgler domagał się — ażeby na wtorkowym posiedzeniu Reichstag rozpoczął dyskusję nad wnioskami komunistycznemi o wyrażenie votum nieufności „rządowi Brueninga, o zniesienie dekretów prezydenta Rzeszy, o zaniechanie dalszych wpłat reparacyjnych przez rząd i o cofnięcie zakazu organizacji komunistycznej „Rotfront". Komuniści żądali ponadto uchwalenie nadzwyczajnego zasiłku dla bezrobotnych.

Przemówieniu Troglera towarzyszyły burzliwe demonstracje na ławach hittlerowców. W głosowaniu wniosek komunistów o zwołaniu posiedzenia na wtorek został odrzucony wszystkiemi głosami przeciw głosom frakcji komunistycznej. Również odrzucone zostało żądanie postawienia na porządku dziennym następnego posiedzenia wniosku o wyrażenie votum nieufności rządowi.

Za wnioskiem tym głosowali oprócz komunistów hittlerowcy, niemiecko-narodowi, oraz frakcja Landvolku. Następne posiedzenie wyznaczono na środę.

* * *

Po otwarciu Reichstagu w czasie obrad o godz. 16 zmobilizowana bojówka z hittlerowców i komunistów zebrała się na Placu Republiki przed gmachem parlamentu i rozpoczęła demonstrację, która przyjęła ostrą formę. Na nacierających policjantów konnych posypał się grad kamieni. Tłum demonstrantów zepchnięty został w kierunku bramy brandenburskiej. Demonstranci, idąc ulicami tłukli szyby wystawowe w sklepach, atakując gości w kawiarniach i wznosząc okrzyki przeciwrządowe. Z tłumu padły liczne strzały. — Trzy osoby zostały zabite. Policji udało się aresztować zaledwie 6 sprawców zaburzeń. Mimo stanowczej postawy policji demonstranci posuwali się zwolna naprzód i dotarli do centrum miasta, gdzie również powybijali szyby w oknach wystawowych.

Przechodząc ulicą Lipską — tłum wznosił okrzyki „Deutschland erwache" i „Niech żyją Niemcy sowieckie"!

List z Konstantynowa

Pepesowska-niemiecka-chadecka spółka narobiła dużo krzyku, że jak zacznie rządzić miastem to zatrudni bezrobotnych i wiele innych rzeczy zrobi dla robotników

Tymczasem dzieje się co innego, mazlikwidował zupełnie roboty publiczne, które były prowadzone za poprzedniej kadencji i to w chwili, kiedy wszystkie magistraty pow. Łódzkiego, nie myślą jeszcze o przerwaniu robót publicznych, korzystając z ciepła.

Pamięta jednak magistrat o sobie, bo sprowadził kilka wagonów węgla, nibyto dla szkół, ale panowie ławnicy i viceburmistrz też po 20 korcy otrzymali po tańszej cenie, prócz ławnika Czechowicza, który jest z opozycji, bo tej łaski nie dostąpił.

Ale, że bezrobotnym będzie zimno, to przecież tych panów nie obchodzi, uważają widocznie, że już dosyć dla miasta zrobili i bawią się w intrygi partyjne. Dla przykładu przytoczę taki fakt: Chadecki ławnik Kanar jest prezesem Stowarzyszenia Spiewaczego „Szopen" przy którym istnieje Kasa pogrzebowa — otóż kiedy został ławnikiem zdawało mu się, że w Konstantynowie na jego skinienie to i słupy telefoniczne muszą mu się kłaniać, taki się zrobił naraz mocny i żeby jeszcze wzmocnić, postanowił, ze ponieważ w „Szopenie" on jest prezesem to i wszyscy członkowie powinni być chadekami, a że kol. radny Glapa jest enperowcem to go ze Stowarzyszenia wykreślono, okradając go w ten sposób z jego kilkuletnich oszczędności, jckie do Kasy pogrzebowej wpłacał.

Taki to chrześcijański demokrata jest nim ławnik Kanar, jestto ten sam co za czasów okupacji niemieckiej był pałkarzem i jezzcze gorliwiej ściągał z robotniczych pleców mąkę i inne rzeczy, niż sami żandarmi pruscy.

Później tak gospodarzył w kooperatywie „Wyzwolenia", że dzisiaj nie ma po niej śladu, ani członkowie kooperatywy nie ujrzeli już więcej swoich udziałów, a teraz na składkach pogrzebowych chce robić interes (do tej sprawy jeszcze powrócę, bo — kol. Glapa nie myśli swoich czteroletnich oszczędności darować.)

Otóż to chamskie postąpienie p. Kanara, prędko p. burmistrz przeniósł na szpalty swego „Łodzianina", którego podobno jest redaktorem naczelnym. „Łodzianin" uważa takie rzeczy za demokratyczne, bo pisze z wielką satysfakcją, że udało się cekawistom złapać takiego — ptaszka do spółki magistrackiej, oraz, że umiał tam gdzieś dokuczyć enperowcowi.

Tak wygląda robota ojców miasta, jeden robi sensacje, drugi bawi się w reportera i te sensacje, a bezrobotni, jak „Łodzianina" przeczytają, to im się powinno jeść nie chcieć. Zabezpieczyli się też, ci ojczulkowie przed rzeczową kontrolą swej gospodarki, bo z opozycji nie dopuścili nikogo do żadnej Komisji Radzieckiej, co każe również wątpić o ich uczciwości w gospodarce.

W dniu 25 września r.b. z inicjatywy Związku Strzeleckiego odbyła się manifestacja przeciw zakusom niemieckim na granice Polski i to pomimo zaproszenia nikt z magistratu się nie pokazał, nawet chadecki ławnik Kanar.

A. O.

NARODOWA PARTJA ROBOTNICZA LEWICA

W NIEDZIELĘ, dnia 19 października o godz. 10 rano w sali Kina „APOLLO", ul. 11 Listopada (Konstantynowska 16) odbędzie się

Zgromadzenie Przedwyborcze

pod hasłem:

Proletarjat Łodzi głosuje na listę Marszałka Piłsudskiego!

Przemawiać będą:

radny Wojewódzki, Waszkiewicz, Modrzejewski i inni

Koleżanki i Koledzy, stawcie się licznie!

Wejście bezpłatne, za biletami, które można otrzymać w Polskich Związkach „PRACA" (ul. Główna № 31) oraz w lokalach dzielnicowych Narodowej Partji Robotniczej Lewicy.

UWAGA!!!

Koleżanki i Koledzy!

W sobotę 18 b. m. o godzinie 7 wiecz. odbędą się zbiórki w lokalach dzielnicowych N.P.R. Lew. w Łodzi.

Stawiennictwo obowiązkowe.

Powiedz Kolegom

że „PRACĘ" można zamówić w Administracji Piotrkowska 91, Codziennie od 5 — 7 po poł.

List Walentego Kurdybona do Czytelników „Pracy"

Ten, ów pewno myślał sobie,
Że Kurdybun legł już w grobie,
Że go śmierć już trzyma w ryzie,
Że chłopisko ziemię gryzie —
Nie, ludkowie, jeszcze żyję
I łzy życia, jak Wy piję
Bo jak u Was, tak i umnie
Troski na dom walą tłumnie,
To też humor zbiegł odemnie,
Kuszę się oń dziś daremnie,
Bo co rzeknę lub napiszę —
Wszystko żółcią jeno dysze.
Lecz że idą znów wybory,
Więc choć jestem stary, chory,
Pomnąc, że ten ów ma we łbie
Miast rozumu jeno kiełbie
I gdy przyjdzie pójść do urny —
Gotów taki człowiek durny,
Taka błędna niby owca
Oddać głos na wywrotowca,
Chwytam znowu za ołówek,
By Wam skreślić kilka słówek.

Bracie drogi, Robotniku,
Wciąż o ciebie tyle krzyku
Hen po całym łez padole
Wszyscy złocą twoją dolę:
Demokratów całe pułki
Obiegają twe zaułki,
Patrzą w życia twego szarość,
Przebiecują byt na starość —
Chcą cię wszyscy uszczęśliwić,
Pięknie odziać, dobrze żywić,
I dom dać ci chcą na własność...
(Gdy ci błyśnie wieczna jasność
Dom dostaniesz po mozołach
Na Zarzewie lub na Dołach).

Tak, murzynie w białej skórze
Świat Ci do nóg ściele róże,
Jak kochanek swej kochance,
Ale tylko w obiecance!

A ty tak, jak, twoi ojce
Idziesz w życie przez ogrojce,
Zamieszkujesz, bracie cichy,
Tak, jak dawniej — jeno strychy
Lub wilgotne piwnic lochy,
Gdzie brak nawet słońca trochy.
I to gdzieś na krańcach miasta,
Gdzie wszelaki brud wyrasta
Gdzie imć nędza nędzę gnębi,
Gdzie od zbrodni aż się kłębi.
I tu nieraz — grzmijcie nieba —
Brak ci nawet kęsa chleba!
Chcesz pracować — brak roboty,
Więc ból, nędza i kłopoty,
Zwłaszcza kiedy zima sroga
Stanie już u twego proga.
Tu głos radja nie doleci,
Tu muzyką płacz twych dzieci,
Które prawie w dzień powicia
Chwyta w szpony swe gruźlica
I kostucha bezlitośnie
Kosi je już w życia wiośnie.

A z obietnic ciągle zera,
Wciąż ucieka złota era,
W której, jak grzmi w starem haśle,
Miałeś pływaćj, ak pąk w maśle.
A dlaczego tak się dzieje,
Że pryskają twe nadzieje?
Czy tu, w Polsce mlekomiodnej,
Niema dla cię doli godnej?
— Jest tu wszystko co potrzeba,
Mamy w Polsce dosyć chleba,
Nikt nie zaznałby tu głodu,
Starczyłoby dla narodu
I na wywóz spore miarki,
Lecz brak dobrej gospodarki!
Stąd to braków takie mnóstwo
I panoszy się ubóstwo,
Które zwłaszcza tutaj w Łodzi
W ciebie głównie ostrzem godzi.

Garstka posłów w Izbach obu
Które zeszły już do grobu —
Chciała szczerze zmocnej woli
Polepszenia twojej doli
I orała w tym przedmiocie
Przez lat szereg w czoła pocie,
Lecz cóż jeśli tłum warchołów,
Co miał ciężkie łby jak ołów,
Przez złą wolę lub głupotę
Tak popętał tę ochotę,
Że najlepsi nawet ludzie,
Choć nurzali się tam w trudzie
W byłem Sejmie i w Senacie
Nic nie mogli wykuć dla cię,
Lub wykuli, lecz zamało,
Aby ci się dobrze działo.
Lecz rozbity już ten sagan,
W którym warzył się bałagan,
A część posłów, po swej surmie,
Odpoczywa teraz w turmie.

Ufaj bracie, nie trać wiary,
Choć omdlały ci już bary
Od dźwigania srogich losów,
Bo od twoich znowu głosów
Będzie dużo zależało,
By się w Polsce lepiej działo
Byś doczekał tego świtu:
Stałej pracy i dosytu!
Czekaj jeszcze odrobinkę,
Bo gdy dasz głos na **Jedynkę**
Co wyrosła z gruntu **„Be — Be"**,
Wtedy każdą twą potrzebę
Rząd na pierwszym stawi planie,
Zrobi losów twoich pranie,
Weźmie byt twój pod uwagę:
Bezrobocia zdusi plagę —
Da ci pracę w ręce obie
I postawi cie w sposobie,
Abyś nie żył w tyle o wiek,
Lecz bytował tak jak człowiek!
Lecz wybieraj do izb obu
Nie tych co to dali bobu
Całej Polsce w owej dobie,
Gdy skrobali rzepkę sobie;
Nie tych posłów, senatorów,
Co w chaosie blag i sporów
Zapomnieli, że istniejesz,
Że ziemniaków nawet nie jesz,
Żeś przy niecnej ich zabawie
Na psy w życiu zjechał prawie!
Stań na gruncie narodowym,
Bądź Polakiem szczerym, zdrowym,
Strzeż się obcej przybudówki
Pluń na międzynarodówki,
Co z twej doli robi drwinkę
I oddaj głos na Jedynkę

Cześć!

WALENTY KURDYBON

Przed reformą konstytucji w Polsce

Wady i niedomagania dzisiejszego parlamentaryzmu w świetle opinji obcych i swoich.

Nietylko w Polsce, ale i w innych krajach zaobserwować można to charakterystyczne zjawisko, iż coraz częściej i silniej odzywają się głosy, domagające się zreformowania parlamentaryzmu, który w wielu państwach nie jest w stanie w dzisiejszej swej postaci iść po linji prawdziwego rozwoju państwa.

Parlamentaryzm współczesny tworzy bowiem ciała ustawodawcze tak rozdrobione w swym składzie, tak ciężkie i chwiejne w działaniu, ciała wykazujące niepokojący często upadek obyczajowy, a przedewszystkiem tak katastrofalną dla państwa bezsiłę, że znawcy parlamentaryzmu przepowiadają bliski jego koniec.

W państwach młodych, jak Polska, nie mających jeszcze dostatecznego wyrobienia w nowoczesnym parlamentaryźmie sprawa ta przedstawia specjalne niebezpieczeństwo dla rozwoju państwowego.

To też już nie od dzisiaj reforma konstytucji i ordynacji wyborczej jest u nas w Polsce aktualną zarówno dla obozu rządowego, jak i dla wszelkich stronnictw opozycyjnych. Specjalnie zaś obóz rządowy w Polsce dąży usilnie do rychłego załatwienia tej sprawy, czemu wyraz dał ostatnio bardzo mocno premjer w pamiętnych swoich enuncjacjach ostatnich dni.

Znawca parlamentaryzmu, Charles Benoint, wyraził się swego czasu, że „prawdziwy parlamentaryzm nie istnieje już od jakichś lat 25-ciu. — Jedynie umiarkowaniem parlamentaryzm może zaświadczyć, że nie jest przeżytkiem, w przeciwnym zaś razie wszystko przemawia za tem, że nastąpi upadek parlamentaryzmu".

U nas w Polsce, jak wiadomo, jeszcze przed przewrotem majowym kwestja naprawy parlamentaryzmu była aktualną, zarówno w Sejmie, jak i w prasie polskiej.

Wówczas to poseł Stroński w „Warszawiance" niedomagania parlamentaryzmu polskiego widział w naruszaniu koniecznej równowagi podstawowej między rządem, Prezydentem Rzeczypospolitej, a Sejmem dążącym do wszechwładzy, wysoce szkodliwej dla rozwoju państwa, dalej w braku trwałej większości, sprowadzającym chaos i rozprzężenie w dziedzinie rządzenia krajem, w końcu w zupełnej prawie bezsile Senatu i w upadku obyczajowym posłów i senatorów.

Poseł Poniatowski z „Wyzwolenia" w „Kurjerze Porannym" domagał się wówczas innego sposobu tworzenia rządu. Według autora rząd winien tworzyć się nie przez rokowania i intrygi kuluarowe, premjer powołany przez Prezydenta, nie powinien targować się ze stronnictwami, ale samodzielnie dobierać sobie musi ministrów i potem ze zdecydowanym programem zjawić się przed Sejmem.

W tym samym też czasie niejedna gazeta wychodziła z założenia, że idea udziału oraz kontroli narodu w dziedzinie rządów wykoszlawiła się a nawet zniekształciła całkowicie. Ciała ustawodawcze mające wyłączyć drogi, po których państwo idzie w swym procesie rozwojowym, nietylko nie są w stanie spełniać swej misji, ale rozbite i rozproszkowane w swym składzie częstokroć są jeno ciężką kulą u nóg państwa, hamując jego poczynania. Większość prasy stwierdziła też wtedy, że zło leży w naszej fatalnej ustawie wyborczej rozdrabniającej siły polityczne społeczeństwa.

Jeżeli idzie o poglądy sfer pomajowych, to kwestją kryzysu parlamentaryzmu zajął się pierwszy publicznie były premjer Bartel, oświadczając się swego czasu zasadniczo za kontrolą rządu przez parlament i uważając jawność działalności rządów za trwały i charakterystyczny przymiot nowoczesnego państwa. W myśl tego więc powoływanie władz rządowych powinno być atrybucją głowy państwa, a nie ciała, którego zadaniem jest kontrola tej władzy. Zaś odpowiedzialność rządu przed parlamentem winna być tak skonstruowana, aby nie dawała pola do nadużyć politycznych i osobistych.

Wszystkie te wymienione głosy świadczą aż nadto wyraźnie, że ustrój parlamentarny nietylko w Polsce, ale i w innych krajach wchodzi na drogę przełomową. W Polsce sprawa ta stanęła już na ostrzu miecza i niewątpliwie przyjść musi wkrótce do decydującej rozgrywki między rządem i Sejmem. Wyniki tej rozgrywki osłonięte są jeszcze dzisiaj mgłą tajemnicy, której nawet rezultat zbliżających się wyborów rozjaśnić nie będzie w stanie.

Prenumeruj „Pracę"

Z ZYCIA „ORLĘCIA"

Powołanie do życia nowej placówki „Orlę„ Utworzenie VII Koła "Orlęcia"

Rok temu Zarząd Okręgowy ZPMP. „Orlę" podjął inicjatywę utworzenia w Łodzi VII-go z kolei Koła „Orlęcia".

Realizacja tej pięknej inicjatywy napotykała z początku na pewne trudności lokalowe, lecz dziś zostały one przezwyciężone i lokal dla Koła VII-go się znalazł. Koło będzie się mieścić w lokalu „Pochodni" przy ul. Głównej 31.

W ostatnich dniach Zarząd Okręgowy ZPMP. „Orlę" powołał Komisję Organizacyjną VII Koła, w skład której weszli: Kol. kol. Stanisław Szewczyk — jako przewodniczący, Szmidel W. — wice przewodniczący, Dubilasowa Izabela — sekretarz, Ciepielewska L. — skarbnik i S. Jędraszczyk — gospodarz.

Lokal koła VII-go przy ul. Głównej 31 otwarty codziennie, prócz poniedziałków. Ci członkowie innych Kół „Orlęcia", którzy zamieszkują bliżej Koła VII, mogą się do tego Koła zapisać. Zapisy przyjmują wyżej wymienieni członkowie Komitetu.

Podkreślić należy, że nowe Koło „Orlęcia" ma piękne widoki rozwoju. — Członkowie Koła VII-go będą mogli korzystać z czytelni pism, „Pochoeni", która to czytelnia jest stale zapatrywana w różne dzienniki i pierwszorzędne tygodniki ilustroowane.

Na miejscu jest ponadto radjoodbiornik Prac. Kasy Chorych, którzy łaskawie pozwolili z niego korzystać.

A zatem do VII-go Koła.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI

PREMJERA „PRZEPROWADZKI"

Ostatnia sztuka najgłośniejszego dziś polskiego dramaturga Karola H. Rostworowskiego „Przeprowadzka"..

Treść tego czteroaktowego utworu scenicznego, będącego przedłużeniem ogłośnej „Niespodzianki" zaczerpnięta została z życia robotniczego. „Przeprowadzka", posiada wszystkie najepsze walory literackie i sceniczne, które podkreśla jeszcze reżyser dyr. Zygmunt Nowakowski. Pełne ekspresji dekoracje przygotywuje B. Kudewicz.

W rolach ważniejszych: P. Relewicz, Ziembińska, Z. Tatarkiewicz, Z. Zbucki.

Z życia organizacyjnego

Koło Prac. Miejskich NPR.-Lewicy

W poniedziałek dn. 20 b.m. o godz. 7.30. — Posiedzenie Zarządu z dziętnikami.

KĄCIK SPÓŁDZIELCZY

Zaciemnianie znaczenia spółdzielczości

Spółdzielczość w rozwoju swoim gospodarczym, między innemi celami, usuwa zbędne pośrednictwo w wymianie handlowej. Spółdzielnie spożywców, a nawet i inne, rolniczo-handlowe, na miejsce sklepów indywidualnych stwarzają sklepy społeczne, gdzie kupującym i sprzedającym jest właściwie ta sama osoba — członek spółdzielni, będący właścicielem i klijentem jednocześnie.

Zdaje się, że to jest rzecz zrozumiała.

Tymczasem pewien odłam spółdzielczości obłudnie i wykrętnie wmawia w opinję publiczną, że spółdzielczość tych zadań społecznych nie posiada, a nawet odwrotnie, sprzyja rozwojowi prywatnego kupieckiego handlu.

Poco to się czyni, dlaczego się błędnie i fałszywie siebie przedstawia?

Bo to, że spółdzielnie kredytowe mogą i udzielają pożyczek kupcom, którzy mogą być i są członkami tych spółdzielni, to jeszcze o istocie spółdzielczości nic nie stanowi.

Uzasadnienie potrzeby istnienia i rozwoju spółdzielczości znajduje swój wyraz zarówno w nauce ekonomji, jak i w praktyce życia codziennego. Stąd „oblicze" spółdzielczości dla wszystkich jest jasne. Może być tylko zaciemnione dla tych, którzy z placówek spółdzielczych chcą mieć jakieś uboczne korzyści, a więc niewłaściwe ulgi podatkowe, przeprowadzenie tendencyj politycznych i t. p.

ZASTANÓW SIĘ!

Czy wolno Ci krzywdzić pismo przez zaleganie z opłatą prenumeraty?

Czy wiesz o tem, że stajesz się gorszym od kapitalisty, jeśli ociągasz się z wykonaniem obowiązku każdego prenumeratora?

LUNA

Arcydzieło jakiego dotąd nie było osnute na tle rosyjskiego romansu

TROJKA

W ROLI GŁÓWNEJ SŁYNNI ARTYŚCI:
OLGA CZECHOWA
i H. A. SCHLETTOW

Dramat duszy ludzkiej kołysanej miłością i szarpanej namiętnościami, rozgrywający się na stepach rosyjskich.

Wspaniała ilustracja muzyczna pod dyrekcją Leona Kantora. — Pocz. seans. o g. 4 pp. w sob., niedz. i święta o godz. 12 w połud.
Sensacja na czasie: Ceny miejsc obniżone do minimum. — Na I-szy seans po 50 gr. 1 zł. na pozostałe seanse po zł. 1, 1.50 i 2.

Kino-Teatr
„Przedwiośnie"
Żeromskiego 74, róg Kopernika.

CENY MIEJSC: zł. 1.20 90 gr. i 60 gr.
Na 1 seans wszystkie miejsca po 50 gr.
Początek seansów o g. 4 pp. W soboty, niedzielo i święta o 2 p. p. Ostatni o godz. 10 wiecz.

DZIS i DNI NASTĘPNYCH! WIELKI PODWÓJNY PROGRAM.
OBRAZ I. Wielki dramat życiowo-erotyczny pod tytułem:
Walka o Różę Marję
Wroli głównej: ulubienica publiczności JOAN CRAWFORD
OBRAZ II. Fascynująca opowieść o parach małżeńskich i narzeczonych!
Damski Pieszczoszek
2 gwiazdy Lew Cody i Alleen Pringle

NASTĘPNY PROGRAM:
Cud techniki filmowej
Legjon Potępieńców

TEATR MINIATUR
„KAMELEON"
pod kier. art. lit. Jana Zandmera
SIENKIEWICZA Nr. 40.

WIELKA PRZEBOJOWA REWJA!
Lopek tak chce!!!
W 2-ch CZĘŚCIACH — 16-tu OBRAZACH.
UDZIAŁ PRZYJMUJĄ:
P.P. Chojnacka — Dubrowska — Lenowicz — Leonowicz — Waczyńska
P.P. W. Modrzeński, Lopek-Boruński, Taurydzki, Orliński, Suwalski,
oraz „Kameleon" - girls.

Kier. lit. J. Zandmer.
Baletmistrz: J. Taurydzki.
Dekoracje: W. Nowakowski.
Kierownik muz.: C. Kantor.
Reżyserja: B. Orliński
Dekoracje: art. mal. St. Bieńkowski
CODZIENNIE 2 przedstawienia 7.15 i 9.15 w soboty, niedzielę i święta 3 przedstawienia o godz. 5.30 i 7.45 i 9.45.

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. Druk F. Rydlewskiego, Sienkiewicza 35, Telefon 10640. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK